



RZECZPOSPOLITA

Ochrona środowiska

Trujących środowisko można zaskoczyć kontrolą

Łukasz Kuligowski 05-11-2012, ostatnia aktualizacja 05-11-2012 07:58



źródło: www.sxc.hu

Przedsiębiorcy fałszują dane o wykonanym recyklingu, bo mają czas na przygotowanie się do wizyty inspektora ochrony środowiska.

W branży związanej z urządzeniami elektrycznymi i elektronicznymi czy też na rynku gospodarki odpadami z opakowań niemal codziennością są dokumenty potwierdzające recykling, którego nie było, bądź zawyżone dane na papierze. Takie przekonanie mają sami przedsiębiorcy, urzędnicy Ministerstwa Środowiska oraz inspektorzy ochrony środowiska.

– Branża odzysku zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego jest od wielu lat modelowym przykładem funkcjonowania szarej strefy i działań niezgodnych z prawem – przyznaje Grzegorz Skrzypczak, prezes zarządu ElektroEko SA. Dodaje, że brakuje skutecznej kontroli odpowiednich służb.

Na papierze całkiem dobrze

Nieprawidłowości na rynku odpadów jest jednak trudno wykryć. Trzeba by prześledzić drogę odpadów (od ich wytwórcy do recyklera), porównać z przepływami całej dokumentacji dotyczącej przekazywania takich odpadów, ich recyklingiem oraz z przepływami środków finansowych pomiędzy przedsiębiorcami. Takie śledzenie odpadu na każdym kroku jest w zasadzie niemożliwe. Co więcej, nawet kontrole w firmach nie zdołają wyłapać najpoważniejszych przestępstw.

– Urzędnicy, zasłaniając się ustawą o swobodzie działalności gospodarczej, uprzedzają o swoich kontrolach. Zakłady przetwarzania mają więc czas na doprowadzenie dokumentacji do względnego ładu – tłumaczy Skrzypczak. Zwraca uwagę, że takie kontrole nie przynoszą zamierzonego efektu i nie służą poprawie sytuacji.

– Mamy więc paradoks – wszyscy wiedzą, że w branży ZSEE jest bardzo źle, ale z dokumentacji pokontrolnej wynika, że w sumie jest nieźle – stwierdza prezes.

Tymczasem ustawa o swobodzie działalności gospodarczej pozwala, by w określonych sytuacjach kontrolerzy zawitali do podejrzanej firmy bez wcześniejszej zapowiedzi. Co do zasady mogą skontrolować przedsiębiorcę nie wcześniej niż po siedmiu dniach od dostarczenia mu zawiadomienia o swoich zamiarach, ale są wyjątki.

Tak np. uprzedzać o kontroli nie trzeba, jeśli jej przeprowadzenie jest niezbędne dla przeciwdziałania popełnieniu przestępstwa lub wykroczenia, przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego

bądź dla zabezpieczenia dowodów jego popełnienia. Tak samo jest, gdy przeprowadzenie kontroli jest uzasadnione bezpośrednim zagrożeniem życia, zdrowia lub też środowiska naturalnego.

Tomasz Srokosz, radca prawny w kancelarii KSP Legal & Tax Advice, potwierdza, że jest możliwość skorzystania przez inspekcję z odpowiednich narzędzi w razie podejrzenia naruszenia prawa, którego skutki mogą mieć charakter destrukcyjny dla środowiska.

– Takie kontrole mają charakter interwencyjny i są przeprowadzane w rezultacie zawiadomienia, doniesienia, bądź interwencji innego organu – mówi Tomasz Srokosz. Tłumaczy, że upoważniony kontroler ma prawo wstępu przez całą dobę wraz z niezbędnym sprzętem na teren związany z prowadzeniem działalności gospodarczej. Może także pobierać próbki i przeprowadzać konieczne badania.

Mandaty i pouczenia

Patologia na rynku odpadów świadczy jednak o niewykorzystywaniu takiej możliwości. Z różnych raportów Inspekcji Ochrony Środowiska wynika, że kontrole kończą się mandatami czy skierowaniem wniosków o ukaranie do sądu.

W całej ochronie środowiska w 2011 r. inspektorzy nałożyli w sumie 1997 mandatów. W 81 sprawach powiadomili organy ścigania, a w 37 wypadkach sporządzili wnioski o ukaranie przez sądy rejonowe.

Z kolei z raportu dotyczącego samej branży odpadów ze zużytych urządzeń RTV i AGD wynika, że w zeszłym roku skontrolowano w sumie 324 przedsiębiorców. W rezultacie wydano 195 zarządzeń pokontrolnych, a 174 przedsiębiorców pouczone. Mandaty nałożono w 62 wypadkach.

Nikt jednak nie został przyłapany na fabrykowaniu fałszywych dokumentów. Nie wiadomo też, czy kiedykolwiek ktoś został skontrolowany z zaskoczenia, co mogłoby przyczynić się do wykrycia poważnego przestępstwa. Do zamknięcia tego wydania Główny Inspektorat Ochrony Środowiska nie potwierdził nam, by taktyka działania z zaskoczenia była stosowana przez kontrolerów.

*Wypowiedź Tomasza Srokosza,
radcy prawnego, partnera w kancelarii KSP Legal & Tax Advice
dla Rzeczypospolitej*